

LEOKADIA MAŁUNOWICZÓWNA

PROBLEM CIERPIENIA U ŚW. BAZYLEGO WIELKIEGO *

Truizmem byłoby twierdzenie, że cierpienie stanowi nieodłączny składnik każdego istnienia ludzkiego. Wydało się więc celowe przyjrzeć się bliżej, jak wyglądała ta komponenta życiowa u św. Bazylego. Choć dzieli nas od jego śmierci aż 16 wieków, możemy pokusić się o przybliżenie nam jego wnętrza, bo wiele elementów autobiograficznych pozostawił w swych listach. Zachowane listy obejmują lata 357-378 (urodził się ok. 329-331 r., a zmarł 1 I 379 r.), a więc najbardziej znaczące w życiu Bazylego. Zdajemy sobie sprawę, że tylko częściowo można odtworzyć przeżycia świętego. Nasza refleksja musi się więc zatrzymać na progu zjawiska niewyraźnego i niepowtarzalnego, jakim jest wnętrze każdego człowieka, a cóż dopiero wnętrze świętego, ograniczając się nieraz jedynie do zasygnalizowania pewnych spraw czy problemów.

Cierpienia fizyczne. Nie wiemy, czy Bazyli był dzieckiem zdrowym. Grzegorz z Nazjanzu, bliski jego przyjaciel, kreśląc życie zmarłego¹ nie mówi nic o jego kondycji fizycznej. Przytacza tylko odpowiedź biskupa Cezarei na groźbę cesarskiego prześladowcy, że jeśli nie zgodzi się na jego propozycję, to zastosuje względem świętego tortury fizyczne: „Groził, że karze drzeć z niego pasy, a on na to: Uleczysz tym krwawym zabiegiem moją wątrobę, która, jak widzisz, mi dolega”². Sam Bazyli natomiast często uskarżał się na zły stan zdrowia. Cierpiał bardzo z powodu wątroby³. Może nadmierne umartwienia również w jedzeniu — według Grzegorza w pewnym okresie odżywiał się tylko chlebem z solą i pił tylko

* Referat wygłoszony w dniu 15 V 1979 r. na sympozjum zorganizowanym przez Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim w związku z obchodami 1600-lecia śmierci Bazylego Wielkiego.

¹ Or. 43: PG 36, 493-605. Tłum. pol.: Święty Grzegorz z Nazjanzu. *Mowy wybrane*. Warszawa 1967 s. 476-523.

² Or. 43 57 (s. 507).

³ Ep. 138 1 (373 r.). W: Saint Basile. *Lettres*. T. 1-3. Trad. Y. Courtonne. Paris 1961-1966 — t. 2 s. 54 (cyt. dalej: Courtonne).

wodę⁴ — spowodowały także złe funkcjonowanie wątroby. Może doszły także inne niedomagania ciała. Wielokrotnie Bazyli uskarżał się, iż jest obłożnie chory i nie ma wprost sił przewrócić się na posłaniu, a cóż dopiero odbyć podróż. Raz po raz dochodziły jakieś przeziębienia z silną gorączką. Trzeba pamiętać, że klimat Kapadocji był surowy, zwłaszcza w zimie, a Bazyli nie dogadzał ciała, unikał wygodnego ubrania i mieszkania. A ponieważ jego zła kondycja fizyczna była znana także szerszym kręgom sfer kościelnych, więc przy wyborach na biskupstwo przeciwnicy zarzucali mu, że nie nadaje się na rządcę diecezji z powodu złego stanu zdrowia. (Na to popierający kandydaturę Bazylego sędziwy biskup Grzegorz, ojciec św. Grzegorza z Nazjanzu, odpowiedział przeciwnikom pytaniem, czy chcą mieć biskupa, czy gladiatora).

W 369 r. w *Liście 30* Bazyli pisze: „[...] naszły mnie znowu choroby, znów byłem przykuty do łoża, pełen niepokoju przy nikłych zgoła siłach i każdej niemal chwili wyglądając nieuniknionego kresu życia”⁵. Natomiast w *Liście 34* (z tegoż okresu) nazywa swą chorobę „σύννοκος” tzn. istotą, która razem z nim mieszka. W parę lat później wspomina o silniejszym niż zwykle niedomaganiu ciała (ἀρρωστία τοῦ σώματος)⁶. W tym samym roku w *Liście 100* mówi: „Ἐμὲ δὲ ἐπέλειπε παντελῶς τὸ σῶμα ὡς μηδὲ τὰς μικροτάτας κινήσεις δύνασθαι ἀλόπος φέρειν”⁷. A w następnym roku powiada, że z powodu choroby nie może nawet przewrócić się na łóżku. Choruje już pięćdziesiąty dzień, trawiony gorączką, która spowodowała tak wyczerpującą i długą chorobę: „Następnie, moja dawna udreka, wątroba, się odezwała, zabroniła mi przyjmowania pokarmów, wyгнаła sen z oczu i trzymała mnie na granicy życia i śmierci, zostawiając mi akurat tyle życia, bym odczuwał udreki, jakie mi sprawia. Oto dlaczego korzystałem z gorących źródeł i z kuracji przepisanej przez lekarzy. Ale to wszystko zostało pokonane przez gwałtowne cierpienie”⁸. Gdzie indziej powie: „μὲν κατὰ φύσιν ἦν τὸ νοσεῖν”⁹, z czego wynika, iż organizm Bazylego z natury bardzo słaby był podatny na wszelkiego rodzaju zaburzenia somatyczne. Kiedy pisze do swego, wówczas jeszcze, przyjaciela Euzebiusza z Samosat, powiada, że nie potrafi jasno przedstawić swej choroby. Nazywa ją παντοδαπήν καὶ ποικίλην νόσον:

⁴ Or. 43 61.

Courtonne I, 72; Święty Bazyli Wielki. *Listy*. Tłum. W Krzyżaniak. Warszawa 1972 s. 71-72 (cyt. dalej: Krzyżaniak).

⁵ Ep. 94 (372 r.). Courtonne I 204; Krzyżaniak 133.

Courtonne I 219: „Mnie zaś zawiodło całkowicie ciało tak, że nawet nie mogę bez bólu znosić najmniejszych poruszeń.

⁶ Ep. 138 1 (373 r.). Courtonne II 54.

⁷ Ep. 136 1 (373 r.). Courtonne II 51; Krzyżaniak 164.

„Od Wielkanocy aż dotąd¹⁰ gorączka i biegunki (διαφοραι) i rewolucje wnętrzości (σπλάγγων ἐπαναστάσεις) jak fale mnie zalewały i nie pozwoliły mi wziąć nad nimi górę”¹¹. W *Liście 216* (375 r.) uskarża się, że na skutek wielu podróży (Pizydia, Pont) nabawił się ciężkiej choroby (πολλήν ἀρρωστίαν ἐκ τῶν ὄμβρων καὶ τῶν ἀθυμιῶν) a więc paralizizm psychofizyczny¹². W tym samym roku (*List 200*) pisał do Amfilochiosa: „choroby następują u mnie jedna po drugiej”¹³. Na temat swych dolegliwości wspomina między innymi w listach: w *201*: „ἡ παλαιότερα ἡμῶν ἀρρωστία”¹⁴; *202*: „τὰ λείψανα τῆς ἀρρωστίας μου τοιαῦτα ὡς μηδέ βραχυτάτην μοι κίνησιν συγχωρεῖν — odbycie podróży powozem (δρχήματι) do sanktuarium męczenników spowodowało niemal recydywę choroby”¹⁵.

Możliwe jest, że nabawił się również nerwicy. Przechodził różne stresy. Jako biskup prowadził bardzo wyczerpujący nerwowo tryb życia, musiał podejmować niejedną trudną decyzję, spotkał się ze zdradą sprzymierzeńców, z tchórzostwem ze strony przyjaciół i z niezrozumieniem nawet u najbliższych.

Brak jest wypowiedzi, czy subiektywnie bardzo cierpiał i jaką posiadał wrażliwość na ból fizyczny. W każdym razie zdumieniem napełnia jego wieloraka aktywność zewnętrzna mimo ciągłych niedomagań ciała, które zmuszały go do pozostawania w łóżku przez długie okresy. Przy tak złym stanie zdrowia wykazywał jednak zawsze postawę dynamiczną, nie roztkliwiając się nad sobą. Cierpiał, lecz działał.

Bardziej zróżnicowane były *cierpienia duchowe*. Bazyli miał naturę dosyć wrażliwą. Na przykład po tragicznej śmierci trochę młodszego brata, Naukratiosa, Bazyli był bliski załamania. Podtrzymała go na duchu, tak jak matkę, starsza siostra, św. Makryna, którą bracia uważali za mistrzynię duchową. Kiedy, mając mniej więcej 40 lat, stracił matkę, to w liście do Euzebiusza, biskupa Samosat, powiada, że bardzo boleśnie to przeżył i pomimo posuniętego wieku ubolewa nad swym sieroctwem¹⁶.

Posiadał bogatą naturę; łączył w sobie wiele cech nawet sprzecznych w swoich objawach. Na niektórych ludziach sprawiał wrażenie człowieka wyniosłego, dumnego, pewnego siebie i autorytatywnego, a przecież z natury był nieśmiały.

Brak listów z okresu poprzedzającego działalność publiczną Bazylego

¹⁰ Nie znamy daty listu, by móc określić czas trwania choroby.

¹¹ *Ep. 162* (374 r.). Courtonne II 95-96.

¹² Courtonne II 207; Krzyżaniak 235.

¹³ Courtonne II 164.

¹⁴ Courtonne II 166.

¹⁵ Courtonne II 166. Por. *Ep. 218*. Courtonne II 217.

¹⁶ *Ep. 30*; Courtonne I 72; Krzyżaniak 71.

pozbawia nas informacji „prywatnych” Ulubioną jego dewizą było: umiar jest rzeczą ze wszystkich najlepszą. Nie ma w nim smutku zabarwionego neurastenią jak u św. Grzegorza z Nazjanzu. Zawsze był zdyscyplinowany wewnątrz, do czego przyczyniała się praktykowana stale asceza. Chyba nie przeżywał rozdarcia wewnętrznego, jakichś upadków moralnych, nawet w młodości, by po nawróceniu się wywoływały one cierpienia, jak np. miało to miejsce u św. Augustyna. Bazyli wprawdzie często podaje własne grzechy jako przyczynę spadających na Kościół i na niego nieszczęść, ale nigdzie ich nie precyzuje. W *Liście 204* w. 4 (375 r.) mówi: „Nie przestaję wylewać łez z powodu moich grzechów w nadziei prześlągania Boga i uniknięcia kary, która mi grozi”¹⁷.

W ostatnich latach życia bardzo surowo ocenia okres własnej młodości. Ubolewa nad tym, że „prawie całą młodość stracił na przyswajaniu sobie wiedzy świeckiej, która jest przecież tylko ogłupiającą mądrością w oczach Boga”¹⁸. Można w tego rodzaju samooskarżeniu dostrzec przejaw autentycznej pokory występującej u wielu świętych różnych epok. Być może wyrzucał sobie lubowanie się w sukcesach krasomówczych za młodu, a później przejawy ambicji czy miłości własnej w stosunkach z ludźmi i przy załatwianiu spraw ogólnych. Nigdzie nie podaje Bazyli niedorastania do ideału ewangelicznego jako źródła swego cierpienia, choć posiadał świadomość, że nie realizuje doskonałości chrześcijańskiej¹⁹. Nie narzeka też nigdy na to, że został zmuszony do porzucenia życia samotnego, by oddać się w pełni działalności kościelno-społecznej (w przeciwieństwie do swego przyjaciela Grzegorza z Nazjanzu). Odczuwał wprawdzie ogromne pragnienie samotności, życia pustelniczego²⁰, ale kiedy uznaje, że wolą Bożą jest by porzucił pustelnię, oddaje się bez reszty swym obowiązkiem. „Znalazłszy upodobanie w wyrzeczeniu się wszystkiego, co kiedykolwiek posiadał, z całą swobodą przepływał przez morze żywota” tak wyraził się o nim Grzegorz z Nazjanzu²¹.

Bazyli, gdy zdecydował się na bezpośrednią służbę Kościołowi, przyjął kapłaństwo (ok. 362 r.), a wkrótce (370 r.) biskupstwo. Jego wybór na biskupa nie obył się bez trudności. Jak powiada Grzegorz: „Bazyli zostaje wyniesiony na wysoki tron biskupi nie bez trudu, nie bez zawiści i walki, tak ze strony przełożonych miejscowego duchowieństwa, jak i stojących po ich stronie najgorszych obywateli”²².

¹⁷ Courtonne II 175; Krzyżaniak 216. Por. *Ep. 30*. Courtonne I 72; Krzyżaniak 71 („Teraz zaś za grzechy moje straciłem matkę [...]).

¹⁸ Zob. *Ep. 223 2*. Courtonne III 10; Krzyżaniak 251. Por. 1 Kor. 2,6.

¹⁹ *Ep. 2 1* (ok. 357 r.). Courtonne I 6; Krzyżaniak 32.

²⁰ Por. *Ep. 2 2*. Courtonne I 6 nn.; Krzyżaniak 32 n.

²¹ *Or. 43 60*.

²² *Or 43 73*.

Święty zaangażował się całkowicie w nowe zadania. Trudno też rozgraniczyć jego życie prywatne od publicznego. Sprawy Kościoła przeżywał jako własne, przejmując się nimi dogłębnie. Z tą chwilą jego życie zostaje wpisane na karty historii Kościoła Wschodniego. Można by przyjąć, że jego cierpienia uwielokrotniły się na skutek wrażliwej natury, wielkiego poczucia odpowiedzialności i ogromnego ukochania Boga i ludzi, czego wyraz daje w *Liście 34* z 369/70 r.: „Tars od nas odpadł [wakuujące biskupstwo obsadzone arianinem]. Ale to nie jedyna zgryzota, choć jest nie do zniesienia: jest jeszcze inna udręka dotkliwsza, bo oto miasto tak znaczne [...] stało się współnikiem dzieła zatraty, podczas gdy wy wahacie się, przemyślicie co począć i oglądacie się jedni na drugich [...]. W waszym położeniu [...] najlepiej będzie modlić się o uśmierzenie udręk naszych dusz znękanych przez nieszczęście, by nie uległy one tym nie do zniesienia cierpieniom [...] tak bardzo jesteście utrapieni [...]”²³.

Zaczął się ostatni, najważniejszy okres w życiu Bazylego. Jego tkankę tworzył nieustanny ciąg walk i wojen. W *Liście 58* (371 r.) powiada: „weszliśmy w okres życia wyczerpujący nas fizycznie i psychicznie, jako że ciężar obowiązków przekracza nasze siły”²⁴. Życie pojmował jako służbę²⁵. Najlepiej można scharakteryzować Bazylego słowami św. Pawła: „być wszystkim dla wszystkich” (1 Kor 9, 22). Na metropolitę Kapadocji i egzarchę Pontu, którym był biskup Cezarei, spadł ogrom zadań — odpowiedzialność za 11 prowincji Azji Mniejszej. Mógłby powtórzyć za Apostołem Narodów jego wyznanie w *Drugim Liście do Koryntian*: „Często w podróży [...] w niebezpieczeństwach od fałszywych braci [...] w pracy i umęczeniu [...] nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie kościoły” (11, 26-29).

Wysiłki Bazylego zmierzały przede wszystkim do utrzymania katolickiej doktryny trynitarnej, jedności Kościoła oraz do obrony katolików przed prześladowaniem arian, zwalczania nadużyć wśród kleru i podnoszenia jego moralności. Dążąc konsekwentnie i nieustępliwie do tego celu, narażał się na konflikty, niejednokrotnie z najbliższymi; przysparzał sobie wielu wrogów — nawet wśród biskupów, którzy zwalczali go także nieustępliwie, nie cofając się przed stosowaniem oszczerstw, kłamstw i intryg. Jego działalność i postawa były często niezrozumiałe, budziły zgorzelenie, stawały się ustawicznym źródłem cierpień Świętego. Po prostu przerastał swoje otoczenie ten, któremu nadano przydomek „Wielki”.

Na przykład mieszkańcy Neocezarei, a zwłaszcza kapłani, za poduszczaniem swego biskupa Atarbiosa, krewnego Bazylego, okazywali niena-

²³ Courtonne I 76 n.; Krzyżaniak 72 n.

²⁴ Courtonne I 146; Krzyżaniak 100.

²⁵ Zob. Ep. 138 (koniec 373 r.). Courtonne II 56.

wieść Bazylemu, na co uskarża się on w kilku listach ²⁶. Atarbios zarzucał mu sabelianizm. Neocezarianie dawali też posłuch różnym kalumniom, m.in. gorszyli się tym, że popiera innowacje liturgiczne wśród ascetów (inna psalmodia), a także wprowadza nocną psalmodię całego ludu ²⁷. Nawet przydzielony mu za pomocnika biskup okazywał wyraźną wrogość ²⁸. Biskup Teodotos, z początku bardzo życzliwy, zmienia swój stosunek do Bazylego pod zarzutem, że ten utrzymywał łączność z Eustacjuszem. Dlatego też nie dopuścił Bazylego do uczestnictwa w modlitwach porannych i wieczornych w kościele, kiedy Bazyli przybywa do Nikopolis ²⁹.

Nakładały się tu na siebie sprawy ogólne i osobiste. Wielkie opanowanie, intensywna działalność zewnętrzna mogły sprawiać na współczesnych wrażenie, że Bazyli niczym się nie przejmował; w rzeczywistości jednak było inaczej. Dzięki wrażliwości szedł naprawdę *via crucis*, przeżywał wiele bolesnych chwil, daleki od stoickiej ἀπάθεια. Na przykład powiada w 375 r. w *Liście 223* (w. 1): „Dlatego zamknąłem w głębi mego serca ból, który powstał we mnie na skutek kalumni” ³⁰. Boleje nad tym, tym silniej, bo dostrzegał grzech u swych przeciwników, przeważnie duchownych, którzy dla prywatnej ambicji i brudnych interesów poświęcali dobro Kościoła, niszczyli jego jedność, podkopywali wiarę i rujnowali moralność.

Wobec objawów złej woli, nienawiści, kłamstwa ogarniało nieraz Bazylego zniechęcenie, czasami nawet i depresja. Bliski był mizantropii. Po otrzymaniu drugiego pisma z oszczerstwami pisze: „[...] omal nie postradałem zmysłów, gdy wpadł mi w ręce list pisany do najczcigodniejszego brata Dadzyny, pełen niezliczonych zniewag pod moim adresem, oskarżeń nie do zniesienia i słów buntu [...]. Najpierw odczułem w duszy ból, że „prawdy zostały pomniejszone przez synów ludzkich” (Ps 11, 2), następnie sam się zląkłem co do siebie, bym nie dodał do innych mych grzechów nowego i nie odczuł nienawiści do ludzi, uważając, że nikt nie posiada dobrej woli [...]” ³¹.

Od objęcia biskupstwa Cezarei otoczony był ludźmi podejrzanymi, którzy chcieli go podchwycić na wypowiedziach nieprawowiernych i wysuwali podstępnie różne kwestie ³² i rzucali oszczerstwa oraz kłamstwa ³³.

Wspomnieliśmy już, w jakich dziedzinach musiał Bazyli rozwijać swoją

²⁶ Zob. *Ep. 204; Ep. 207; Ep. 208; Ep. 210*.

²⁷ *Ep. 207* 3 n.; Courtonne II 186 n.

²⁸ *Ep. 99* 1 (372 r.). Courtonne I 214; Krzyżaniak 138.

²⁹ Tamże.

³⁰ Courtonne III 8; Krzyżaniak 249.

³¹ *Ep. 131* 1-2. Courtonne II 44-45.

³² Zob. *De Spiritu Sancto* I, 1. Sch 17 s. 250.

³³ Por. *Ep. 210* 1 (375 r.) oraz *Ep. 223; Ep. 224; Ep. 226*.

działalność jako metropolita, a po śmierci św. Atanazego, przywódca całego Kościoła Wschodniego. Kryzys ariański trwał w pełni. Biskup Cezarei stał się nieustraszonym obrońcą ortodoksji sformułowanej w *Credo* nicejskim. W 2. poł. IV w. dogmat trynitarny nie był jeszcze, jak wiadomo, ostatecznie sprecyzowany. W Kościele greckim toczyły się dyskusje, polemiki, a także zażarte walki pomiędzy katolikami a heretykami, którzy nie przyjmowali współistotności Ojca i Syna. Przeciwnicy *ὁμοούσιος* rozpadali się na coraz liczniejsze odłamy, wzajemnie się zwalczające. Kościół był rozdarty przez różne wyznania. Bazyli prowadził walkę z arianizmem także piórem. W wypowiedziach prywatnych i publicznych na sporne tematy unikał skrajności, ponieważ dużą przeszkodą w porozumieniu się z przeciwnikami stanowiła użyta terminologia, posługująca się nowymi sformułowaniami. Zauważono, że walczono nieraz o same słowa, a nie o ich treść istotną. Panował zamęt pojęciowy i terminologiczny, powiększany przez emocjonalne zaangażowanie się dyskutantów i przez silne uwrażliwienie w Kościele Wschodnim na sabelianizm, zacierający odrębność Ojca i Syna. Koalicja antysabeliańska przystąpiła do usuwania wszystkich biskupów opowiadających się za nicejskim symbolem wiary. W tej walce posługiwano się często oskarżeniem o charakterze osobistym, z dziedziny moralności czy polityki, a nie argumentami natury teologicznej. Arianizm znalazł poparcie cesarza Walensa (364-378), który opowiedział się za formułą złagodzoną (*homoios*) i zaczął ostro zwalczać, za pomocą środków administracyjnych, zarówno inne odłamy, herezji, jak i katolików, zwolenników *ὁμοούσιου*. O ówczesnej sytuacji Kościoła Wschodniego opowiada Grzegorz: „Wygnańia, ucieczki, konfiskaty dóbr, zasadzki tak jawne, jak skryte, namawianie, gdzie nastęrczała się sposobność, przemoc, gdzie nie było sposobności do namowy. Jednych wypędzano z kościołów [...], którzy byli prawowier-ni [...], drugich wprowadzano (mianowicie) tych, którzy przyjęli zgubną naukę cesarza [...]”³⁴. Bazyli ten fakt odnotowuje m. in. w *Liście 82* do Atanazego: „Rozprzegają się wszystkie Kościoły”³⁵.

Cesarz Walens postanowił pokonać przywódcę „neonicejczyków”, dając mu do wyboru albo podpisanie formuły ariańskiej, albo ustąpienie z Cezarei. Święty Grzegorz z Nazjanzu w mowie o Bazylim³⁶ zamieścił dialog, pełen dramatycznych napięć, pomiędzy wysłannikiem cesarza a metropolitą. Nie odnosi się wrażenia, żeby groźby ze strony panującego stały się przyczyną cierpienia lub wywołały niepokój wewnętrzny. Przynajmniej w pismach Bazylego nie ma żadnego na to dowodu. Natomiast często do-

³⁴ *Or.* 43 46.

³⁵ *Ep.* 82. Courtonne I 784; Krzyżaniak 118. Por. *Ep.* 92 2 (372 r.) i *Ep.* 243 (r. 376).

³⁶ *Or.* 43 48-52.

chodzi do głosu ból, autentyczne cierpienie z powodu sytuacji Kościoła. Jeśli nawet uwzględnić przesadę retoryczną, od której nawet asceta nie zawsze potrafił się uwolnić, a przyjętą w epistolografii, niewątpliwie wiele wypowiedzi jest przepojonych bólem serdecznym³⁷. W *Liście 51* pisanym na początku episkopatu do biskupa Bosporiosa wyznaje, że prawie całą noc spędził bezsennie, tak go zabolęły słowa adresata. Pojawia się też nowe oskarżenie: rzucenie anatemy na bpa Dianiosa, który podpisał symbol wiary uchwalony w Rimini (choć nie zamierzał odrzucić Niceanum) oraz postępowanie sędziwego i świątobliwego biskupa, z którego rąk przyjął Bazyli chrzest, napełniło go ogromnym smutkiem³⁸.

Bazyli, dążąc do pojednania, a nie do walki, starał się dostrzegać przede wszystkim to, co łączy, a nie to, co dzieli przeciwników w ich poglądach. Unikał więc świadomie, z charakteryzującym go w ogóle umiarem, terminów utrudniających wzajemne porozumiewanie się³⁹. Takie postępowanie wywoływało niezadowolenie u katolickich rygorystów, którzy oskarżyli bpa Cezarei o arianizm lub semiarianizm⁴⁰, z drugiej zaś strony atakowali go arianie i semiarianie. Może odczuwał też jako ciężar to, że musiał używać półśrodków, zwlekać i stosować rozwiązania połowiczne ze względu na słabość innych; czy nie widział w tym jakiegoś kompromisu, odstępstw od prawdy? Można przypuszczać, że nie czuł się z tym dobrze.

Niewątpliwie była bolesna taka sytuacja dla człowieka, który był przywiązany do ortodoksji i nie uznawał żadnego kompromisu w dziedzinie prawdy objawionej. A był wyższy ponad małostkowe namiętności dysput teologicznych. Z powodu takiej, pozornie kompromisowej, postawy spotkało go wiele zarzutów i oskarżeń. Gdy rozgorzała walka o bóstwo Ducha Świętego, Ojcowie kapadoccy stali się, jak wiadomo, najbardziej zdecydowanymi przeciwnikami pneumatomachów. Bazyli jednak nigdzie, nawet w trakcie o Duchu Świętym nie nazywał trzeciej osoby Trójcy Świętej Bogiem, choć sam uznawał ją za równe w bóstwie z Ojcem i Synem.

Z różnych stron atakowano biskupa Cezarei. Zwłaszcza używana przez niego doksologia budziła u wielu święte oburzenie i zgorszenie. Zamiast tradycyjnej: „Chwała Ojcu przez Syna w Duchu Świętym” używał „Chwała Ojcu z Synem i Duchem Świętym” Przed zarzutami nieprawowierności bronił przyjaciela św. Grzegorz z Nazjanzu⁴¹. Łatwo sobie wyobrazić, jak bardzo bolał nad tym nasz Święty.

³⁷ Zob. *Ep.* 203 1 (375 r.). Courtonne II 167 n.

³⁸ *Ep.* 51 1-2. Courtonne I 167 nn.; Krzyżaniak 91 nn.

³⁹ Np. w *Ep.* 7 pisanym podczas pobytu w pustelni Annisi, traktuje o nieadekwatności terminów teologicznych i rzeczywistości Bożej.

⁴⁰ *Ep.* 189. Courtonne II 132-141.

⁴¹ Zob. *Ep.* 58; *Or.* 43 68 nn.

Wspomnieć też należy o bolesnym rozczarowaniu, jakiego doznał przywódca Kościoła Wschodniego z powodu braku spodziewanej pomocy ze strony biskupów zachodnich, a zwłaszcza biskupa rzymskiego, tzn. wysłania delegacji, która by wraz z ortodoksami wschodnimi pozwoliła Bazylemu na zwołanie soboru powszechnego dla ostatecznego ustalenia dogmatu trynitarnego. Podczas rozdarcia wewnętrznego Wschodu chrześcijańskiego, Bazyle próbował zainteresować tragiczną sytuacją Kościół Zachodni. W 372 r. interweniuje pośrednio u biskupów zachodnich. W następnym roku ponawia te próby. Zwracał się kilkakrotnie i sam, i łącznie z innymi biskupami do kolegów zachodnich, błagając ich o pomoc. Niestety oczekiwania jego nie zostały spełnione. Dużą przeszkodę w porozumieniu się obu Kościołów stworzyły sprawy personalne związane z tzw. schizmą antiocheńską, która stanowiła jeden z najcięższych problemów kościelnych za episkopatu Bazylego. Była ona tym boleśniejsza dla ortodoksów, że dwaj pretendenci do godności biskupiej, Paulin i Melecjusz, odznaczali się, jak się zdaje, tą samą wiarą, żarliwością, poziomem moralnym i etycznym. Bazyle popierał bpa Melecjusza, a Damazy (za sprawą Atanazego) bpa Paulina. Metropolita Cezarei przeżył boleśnie tę porażkę, był rozgoryczony i obolały wewnętrznie. O papieżu Damazym wyrażał się cierpko — pyszny i wyniosły⁴². Czuł się głęboko dotknięty tym, że Zachód żywił podejrzenia, co do jego prawowierności. W końcu 375 r. znów udali się do Rzymu wysłannicy Kościoła Wschodniego, wioząc 2 listy: zbiorowy do biskupów Zachodu oraz Bazylego do biskupów Italii i Galii⁴³.

Dużo kłopotów i zmartwień przyczyniały metropolicie różne Kościoły, nie tylko podległe jego jurysdykcji. Na skutek wielu cech osobistych i „układów” (wiedza, wymowa, świętość, zdolności administracyjne, rozległe stosunki itd.) cieszył się powszechnie wielkim autorytetem. Tak np. w *Liście 81* (372 r.) odpowiada na prośbę adresata, biskupa jakiejś odległej diecezji, by przyjął jej zarząd i wybrał mu następcę⁴⁴. Nieraz musiał Bazyle ingerować w wewnętrzne sprawy kościołów lokalnych, zajmować się obsadą personalną biskupstw, nawet odległych, rozstrzygać konflikty. Na przykład przesunięcie biskupa na inną siedzibę wywołało bunt diecezjan. Bazyle napisał najpierw do kleru, potem do władz miasta, wyjaśniając sytuację i wzywając do podporządkowania się decyzji zapadłej dla dobra Kościoła⁴⁵.

Wszystko wskazuje na to, że osobiście przeżywał każdą sprawę, bolał nad tym, co świadczyło o braku miłości i co godziło w jedność i pokój Kościoła. O Bazylim można powiedzieć, że był człowiekiem „pokój czy-

⁴² *Ep.* 215. Courtonne II 207; Krzyżaniak 234.

⁴³ *Ep.* 242; *Ep.* 243.

⁴⁴ *Ep.* 81. Courtonne I 182.

⁴⁵ *Ep.* 227; *Ep.* 228.

niącym”, jego więc brak mocno odczuwał. Pokój — obok miłości — stanowi, według niego, znamię życia chrześcijańskiego. W *Liście 114* (372 r.) mówi: „Nic bowiem nie jest tak właściwe dla chrześcijanina, jak czynienie pokoju”⁴⁶, zaś w *Liście 128* z następnego roku: „Ja zaś nie mogłem jeszcze czynem okazać godnie mojej gorliwości w sprawie wprowadzenia pokoju do Kościołów, ale oświadczam, że w sercu żywię tak gorące pragnienie, że poświęciłbym chętnie nawet własne życie, by zgasić płomień nienawiści zapalony przez Złego”⁴⁷.

Musiał też walczyć z zeświecczeniem kleru niższego i wyższego, starał się zapobiegać różnym nadużyciom wypływającym z nieposzanowania istniejących „kanonów Ojców”, a zwłaszcza z symonią⁴⁸. Wielu biskupów wyświęcało na kapłanów ludzi nieodpowiednich, pobierając od nich pieniądze; jak Bazyli pisze — czynili to już po wyświęceniu, by nie spotkał ich zarzut, że kupczą rzeczami świętymi⁴⁹. Wśród ówczesnego kleru miały miejsce też inne występki, które zapewne przysparzały wiele cierpienia biskupowi, mającemu wzniosły ideał kapłaństwa.

Oczywiście biskup przejmował się też sprawami doczesnymi swoich diecezjan, świadczą o tym liczne jego listy polecające, pisane do możnych tego świata; prosi w nich o ulgi podatkowe, o zmniejszenie innych obciążeń materialnych i staje w obronie uciśnionych i krzywdzonych. Zapewnienia tego typu, że sam jest osobiście daną sprawą zainteresowany, nie są chyba tylko chwytem retorycznym, stosowanym dla łatwiejszego zjednania życzliwości adresata. A do Bazylego zwracano się zewsząd o pomoc, on zaś nie chciał nikomu odmawiać.

Lata 374-375 były bardzo trudne. Daje się odczuć kryzys moralny, ekonomiczny i polityczny. Podatki przytłaczają ludność, szerzy się nędza. Klęska głodu spada na całe obszary. Znana jest działalność biskupa Cezarei w tych ciężkich czasach w zakresie dobroczynności, której nadawał wymiary opieki społecznej, wychodząc poza doraźną pomoc ludziom dotkniętym jakimś cierpieniem czy nieszczęściem. Nie zachowywał się jak urzędnik czy pracownik zatrudniony w agendach Caritasu, tylko sam angażował się, by ulżyć doli bliźniego. Symbolem tego może być pocałunek, jakim obdarzał trędowatych⁵⁰.

Przeżyć zabarwionych indywidualnie dostarczała przyjaźń i bliższa, niepowtarzalna więź łącząca Bazylego z wieloma osobami. Był on ogromnie uwrażliwiony na przyjaźń i potrzebował jej wyraźnie do końca życia.

⁴⁶ *Ep. 114*. Courtonne II 17; Krzyżaniak 149. Por. *Ep. 204*.

⁴⁷ *Ep. 128* 1. Courtonne I 37.

⁴⁸ Por. *Ep. 53* i *Ep. 54*.

⁴⁹ Kapłaństwo chroniło przed służbą wojskową, dlatego wielu ubiegało się o tę godność.

⁵⁰ *Or. 43* 63.

Nie przytłumiła jej nawet surowa asceza. Odczuwał też potrzebę dzielenia się swymi przeżyciami z osobami bliskimi. W ciężkich momentach pragnął mieć przy sobie przyjaciela, a wielką pociechę sprawiał mu nawet list. W liście do przyjaciela Amfilochiosa z 375 r. pisze: „Po powrocie z dalekiej podróży (w związku z potrzebami Kościołów wyprawilem się aż do Pontu, a po drodze odwiedziłem bliskich) srodze byłem udręczony, zarówno na ciele, jak i na duszy, ale kiedy wziąłem do rąk list twej bogobojności, od razu zapomniałem o wszystkim [...]”⁵¹. Zawsze się też polecał modlitwom przyjaciół.

Niestety i w przyjaźni doznał Bazyli wiele zawodów. Najboleśniej przeżył sprzeniewierzenie się przyjaźni ze strony Eustacjusza, bpa Sebasty. Był to dość dziwny człowiek, którego postępowanie trudno dziś zrozumieć. Przez wiele lat łączyła go z Bazylim wielka przyjaźń, pogłębiona przez wspólny ideał ascetyczny. Niestety, świątobliwy biskup Sebasty nie miał jasnego rozeznania w sprawach doktrynalnych — a może przez słabość charakteru zmieniał oportunistycznie swe przekonania — i podpisywał wszelkie wyznania wiary. Bazyli bronił przyjaciela przed zarzutami fałszu, ściągając przez to na siebie podejrzenie, co do własnej prawowierności. Po długich zabiegach Bazyli skłonił przyjaciela do uznania symbolu nicejskiego, ale wkrótce Eustacjusz zmienił swoje stanowisko i w 373 r. zerwał stosunki z Bazylim. Dla skompromitowania go w opinii publicznej jako zwolennika sabelianizmu powoływał się na list napisany przed 20 laty do Apollinariosa. W kilka tygodni później zaczął krążyć po prowincji list biskupa Sebasty, w którym zarzucał biskupowi Cezarei intrygi i nadmierną ambicję. Dla Bazylego był to straszliwy cios; uległ przygnębieniu. Swoją stan psychiczny opisał w *Liście 131* z 373 r., gdzie przyznaje, że przed wielu laty pisał do Apollinariosa, ale odcina się od jego poglądów⁵². Święty cierpiął w milczeniu przez 3 lata, wreszcie, lękając się większego skandalu, postanowił odpowiedzieć dawnemu przyjacielowi listem, wysłanym do wszystkich Kościołów prowincji.

Innego rodzaju cierpien przysporzył Bazylemu przyjaciel z lat studiów, św. Grzegorz z Nazjanzu. Byli sobie bardzo bliscy, mieli te same ideały, ale tak różne osobowości, że konflikty były nieomal nieuniknione. Raz po raz pojawiały się zgrzyty i przyjaźń ich była wystawiona na ciężkie próby. Pierwszy rozdźwięk nastąpił dość wcześnie. Bazyli bowiem chciał wieść życie pustelnicze w Poncie i zachęcał do tego przyjaciela, ten zaś nie dotrzymał obietnicy z lat studiów, że będzie razem z nim „filozofować”

⁵¹ Ep. 217 1. Courtonne II 208; Krzyżaniak 236.

⁵² Ep. 131 2. Courtonne II 45. Co do autentyczności korespondencji Bazylego i Apollinariosa dotychczas nie wszystkie wątpliwości zostały rozproszone, istnieje pokaźna literatura przedmiotu.

(= wieść życie ascetyczne). W *Liście 71* wyraża przekonanie, że gdyby zgodnie z dawnym przyrzeczeniem przyjaciele spędzali ze sobą większą część roku, nie doszłoby do szerzenia się tyłu oszczerstw co do jego zapatrywań teologicznych⁵³. Najcięższą jednak próbę stworzyła polityka kościelna Bazylego. Gdy cesarz Walens podzielił prowincję Kapadocję na dwie części, władza metropolity Cezarei została znacznie osłabiona, ponieważ część biskupstw znalazła się na obszarze nowej prowincji także kościelnej, której zwierzchnikiem został ambitny Antym. Bazyli postanowił utworzyć nowe biskupstwa i obsadzić je swymi ludźmi, by mieć do dyspozycji więcej głosów na synodach. Między innymi przewidział Grzegorza na biskupa małej miejsciny Sazyma. Pod silną presją moralną przyjaciela Grzegorz przyjął sakrę biskupią (w 372 r.), ale do końca życia nie mógł wybaczyć Bazylemu jego postępuku, choć nigdy nie objął rządów swej diecezji. W *Liście 48* wypowiada słowa, które musiały bardzo zboleć adresata: „[...] najbardziej zaś po ludzku czujący wytykają zlekceważenie i wzgardę, i to, żeś mnie po wyzyskaniu cisnął niby jakiś plugawy i bez wartości sprzęt czy podpórę dźwigającą sklepienie, którą po skrzepnięciu budowy zdejmuje się i ciska w błoto”⁵⁴, a jeszcze bardziej boleśnie mógł brzmieć zarzut, że w zatargu z Antymem chodzi Bazylemu nie tyle o dobro Kościoła, co o sprawy materialne: „Walcz sam — zwraca się do Bazylego — z nim, jeśli ci to przyjemność sprawia [...]. Mnie przede wszystkim daj spokój. Po co mi walczyć o cielęta i ptactwo, do tego cudze, jakby o dusze i prawa kościelne”⁵⁵. Jeszcze ostrzej wyraża się w *Autobiografii*: „Troska o dusze to pozór, w rzeczy chęć panowania, bo wyrzec się boję, że to dochody i daniny, które świat cały nędznie grążą w niepokoju”⁵⁶. Grzegorz wyraźnie podsuwa przyjacielowi zbyt niskie pobudki działania. Może nie umiał zrozumieć istotnych motywów decyzji przyjaciela, który stawiał Boga i sprawy Kościoła ponad najdroższego sobie człowieka. Bazyli zaś posiadał za małą znajomość psychiki drugiego człowieka, popełnił więc wyraźną omyłkę psychologiczną, mierząc sobą innych. Spokojnym tonem wyjaśnia sprawy w liście do przyjaciela, Euzebiusza z Samosat: „Co do naszego brata Grzegorza, ja także chciałbym, by rządził Kościołem odpowiednim do swych uzdolnień. Ale takim Kościołem byłby cały Kościół pod słońcem zjednoczony w jedno. Skoro zaś to nie było możliwe, niech będzie biskupem, tak by nie miejsce przydawało mu godności, ale on miejscu. Cechą przecież człowieka naprawdę wielkiego jest nie tylko

⁵³ *Ep. 71 2*. Courtonne I 167; Krzyżaniak 115.

⁵⁴ Grzegorz z Nazjanzu. *Ep. 48*. POK 15 s. 70 (tłum. J. Stahr).

⁵⁵ Tamże s. 71.

⁵⁶ *Carm. 2,1,11 w. 460-463*. Tłum. T. Sinko. W: J. M. Szymusiak. *Grzegorz Teolog*. Poznań 1965 s. 479.

sprostanie rzeczom wielkim, ale także czynienie rzeczy małych wielkimi własną mocą”⁵⁷.

Dużo przykrości, może i cierpienia, przysparzał mu przez swą prostoduszność i naiwność życiową rodzony brat, św. Grzegorz z Nyssy⁵⁸. Był on pełen podziwu dla starszego brata, miał najlepsze chęci, ale nieraz postępował wręcz nierozsądnie. Na przykład chcąc doprowadzić do zgody między Bazylim a ich wujem, biskupem Grzegorzem⁵⁹, nastawionym wrogo wobec siostrzeńca, uciekł się do fałszerstwa: wysłał do brata w imieniu Grzegorza listy przez siebie ułożone. Swoją reakcją na ten „zabieg dyplomatyczny” przedstawia Bazyl w *Liście 58* z 371 r.

Ze wszystkich powyższych wywodów wynika, że teoretyczne wypowiedzi Bazylego na temat cierpienia mają wydźwięk stoicki, ale ich zabarwienie jest chrześcijańskie. Idealem wysuwany nie jest ἀπάθεια (niewzruszoność), ale μετριότητα (umiarkowanie w bólu). Człowiek wierzący w dobroć Boga i Jego opatrność powinien umieć opanowywać doznania emocjonalne za pomocą władzy poznawczej, stosując odpowiednią, prawidłową ocenę rozumową każdego zjawiska. Czy Bazyl realizował sam te zasady? Wydaje się, że tak. Zachował do końca życia wrażliwość emocjonalną. Odczuwał przykrości i ból, nie wstydził się ujawniać tych stanów osobom bliskim, a przyznawał się nawet, że wypowiedzenie się przynosi mu znaczną ulgę⁶⁰.

Zakończeniem niechaj będzie modlitewna wypowiedź św. Bazylego, którą można odnieść do niego samego:

„Wysławiany niechaj będzie Bóg za to, że w każdym pokoleniu dobiera sobie ludzi, w których ma upodobanie, wyróżnia pewne naczynia wybrane i posługuje się nimi dla pełnienia służby Bożej”⁶¹.

Oprac. Andrzej Malinowski

LE PROBLEME DE SOUFFRANCE CHEZ ST. BASILE

R é s u m é

L'auteur en s'appuyant sur les sources citées abondamment et puisées surtout dans les lettres de St. Basile vent rappeler ses souffrance qu'il a passus pendant

⁵⁷ Ep. 98 2. Courtonne I 212.

⁵⁸ Zob. Ep. 58 i Ep. 100.

⁵⁹ Wujek był jednym z biskupów, którzy nigdy nie wybaczyli Bazylemu, że był ich metropolitą i tworzyli stronnictwo opozycyjne.

⁶⁰ Ep. 241 (376 r.). Courtonne III 64 n.

⁶¹ Ep. 161 1. Courtonne II 92 n.; Krzyżaniak 176 n.

son ministère pastoral. En premier lieu furent les douleurs physiques. Cependant il a souffert beaucoup et même plus d'épreuves spirituelles. L'auteur énumère = les disputes doctrinales et surtout le schisme d'Antioche que durait si long temps, les déceptions de la part des évêques d'Occident et même le manque de compréhension de la part de pape, enfin les péchés et les abus de son clergé et les déceptions de l'amitié et de l'amour fraternel. L'auteur souligne le caractère chrétien de ses remarques au sujet de la souffrance malgré leur teinte stoïcienne.